

Czy konie pracujące na trasie do Morskiego Oka są przemęczone?

Jest to podstawowe pytanie, na które należy odpowiedzieć odnosząc się do nagłośnionego przez media w dniu 9 listopada br. incydentu, że fiakrzy- górale przewożący turystów zaprzęgami konnymi sforsowali, niezgodną z prawem, blokadę drogi zorganizowaną przez aktywistów organizacji pro zwierzęcych.

W nagraniach a także komentarzach niektórych redakcji pojawiły się słowa o „znęcaniu się nad końmi”, co w mojej opinii jest demagogią i kłamstwem mającym na celu uzyskania wsparcia od ludzi wrażliwych a nie znających faktów.

Mam prawo tak mówić, ponieważ zostałem poproszony przez Tatrzński Park Narodowy, jako hipolog zajmujący się między innymi zaprzęgowym wykorzystaniem koni, do wykonania ekspertyzy dotyczącej warunków pracy koni wykorzystywanych pod Morskim Okiem.

Pojęcie „znęcania się” traktowane w polskim ustawodawstwie jako przestępstwo, w odniesieniu do koni zostało użyte m.in. jako „przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami w oczywisty sposób **nie odpowiadającymi ich sile i kondycji** lub zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu” (Ustawa o Ochronie Zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 [9] (DU. z 1997r nr 111, poz. 724 z później. zm.).

W sporze toczącym się od kilku lat pomiędzy przedstawicielami organizacji pro zwierzęcych a użytkownikami koni, ciągle podstawową kwestią jest czy konie są przeciążane.

W omawianym przypadku stwierdzam, że konie przewożące turystów na trasie do Morskiego Oka **pracują ciężko ale nie są przeciążane**, co wyklucza znamiona znęcania się .

Opinię moją opieram na obliczeniach teoretycznych wykonanych na podstawie danych dostarczonych przez TPN (Opinia,,z 8.08.2013¹). W konsekwencji przedstawionej przeze mnie ekspertyzy, w celu zmniejszenia wysiłku koni, została ograniczona liczba turystów na wozie tzw. „fasiągu” do 12 osób oraz wprowadzony zakaz kłusowania na trasie z Palenicy do Włosienicy, poza odcinkiem od Wodogrzmotów Mickiewicza do ”skałki” gdzie droga biegnie w dół. Obliczenia moje zostały potwierdzone pomiarami oporów wozu z turystami na trasie, wykonanymi w dniu 23 października br (Ocena wyników...z 5.11.2014²). W obydwu przypadkach nie stwierdzono przeciążania koni, a nawet opory faktyczne okazały się nieco mniejsze od obliczonych.

Wysiłek koni pracujących w zaprzęgu można określać poprzez obliczenie pracy włożonej w przewiezienie określonego ładunku (z uwzględnieniem stanu i konfiguracji drogi) oraz dodatkowo pracy wynikającej z przemieszczania własnego ciała. Ma to związek zarówno z budową konia (m.in. ciężarem i wysokością) jak i jego przygotowaniem: wytrenowanie i sposobem zaprzęgnięcia.

Reakcję organizmu na wysiłek można ustalić na podstawie badań bieżących wskaźników fizjologicznych lub na laboratoryjnie z próbek krwi. W przypadku koni, których podstawowym sposobem użytkowania jest praca w terenie, podobnie jak u sportowców-ludzi, badane są podstawowe parametry takie jak tętno i prawidłowość pracy serca, liczba, głębokość oddechów oraz

¹ Wszystkie odwołanie znajdują się w dyspozycji TPN lub autora

odwodnienie, możliwe do zbadania w każdej chwili i w każdym miejscu. U koni zdrowych, w dobrej kondycji, parametry wysiłkowe szybko obniżają się do wartości spoczynkowych. Przeciążenie organizmu jest kategorią fizjologiczną. Przemęczenie objawia się ponadnormatywnymi wskaźnikami utrzymującymi się przez dłuższy czas.

W lipcu i sierpniu br. Komisja powołana przez TPN z udziałem lekarzy weterynarii (uznanych autorytetów), byłem także jej członkiem, przeprowadziła badania w zakresie stanu koni i powysiłkowych wskaźników fizjologicznych. Jako obserwatorzy byli obecni przedstawiciele organizacji pro zwierzęcych.

Na 277 przebadanych koni, tylko u 3 stwierdzono przekroczenie wskaźników normatywnych i wykluczono je z pracy w tym sezonie (Notatka służbowa ...z dnia 30.07.2014³). Liczba 3 koni stanowiąca ok. 1% badanej stawki nie wskazuje na notoryczne przeciążanie koni, lecz na aktualną niedyspozycję tych konkretnych osobników (przyczyny nie zostały określone).

Wracając do ustaleń dokonanych przeze mnie. Pracujące na trasie do Morskiego Oka konie w niemal 95% prezentują typ szlachetnego masywnego konia (zdecydowana większość to konie rasy śląskiej – wybitnej polskiej rasy koni zaprzęgowych) o przeciętnej masie ok. 600 -700 kg. Niemal wszystkie konie były w kondycji dobrej lub bardzo dobrej. Są to konie zadbane, wszystkie zgodnie z wymaganiami trasy podkute na podkopy z hacelami lub widiami. Stosowana uprzęż jest zadbana i nie powodująca urazów koni. Na trasie (wg moich obserwacji) częściej są wstrzymywane niż popędzane.

Para takich koni może bez większego wysiłku ciągnąć na płaskiej, równej drodze wóz z ładunkiem o łącznej masie ok. 7000 kg. Odnosi się to do potencjalnych możliwości pary koni wynikających z ich łącznego ciężaru ok. 1350 kg.

Jednakże, wysiłek w badanych warunkach związany jest z wyciąganiem do góry ładunku (wozu z turystami) i przemieszczenie własnej masy na drodze 6800 m, podczas gdy pokonana różnica wysokości wynosi 340m.

Praca związana z samoprzenoszeniem koni o określonej masie nie ulega zmianie. Powoduje to, że masa wozu z ładunku musi być znacząco zmniejszona. Ustalona liczba 12 turystów + powożący fiaker dająca z wozem masę ok. 1800kg, spełnia warunki pracy lekkiej pary koni. Łączna praca faktyczna w badanych warunkach (wg ustaleń oporów z 23.10 br.) stanowiła **152,8%** pracy normalnej. W praktyce oznacza to, że w ciągu 8 godzin dnia roboczego konie mogą pracować w sumie przez 5 godzin 20 minut a powinny odpoczywać minimum 2 godziny 40 min.

Przekroczenie jednak wysiłku normalnego jest zrekompensowane wg zasady „cięższa praca - dłuższy odpoczynek” tym, że konie po wjechaniu pod Morskie Oko (postój na Włosienicy) mają odpoczywać 20 minut w czasie których powinny zostać napojone, a po powrocie na dolny przystanek (Palenica Białczańska) po wyprzęgnięciu mają odpoczywać 2 godziny (w tym czasie są karmione). W ten sposób dana para koni wjeżdża i zjeżdża, przy dużej frekwencji turystów 2 razy dziennie. Istotnymi zabiegami pielęgnacyjnymi poprawiającymi dobrostan koni jest okrywanie koni na postoju derkami w wietrzne i chłodne dni i zapewnienia cienia w okresie upałów (pow. 30°).

Większość przedstawionych powyżej ustaleń została zawarta w Regulaminie Przewozów... zapisanych przez TPM i podpisywanych przez fiaków podczas zawierania umowy z Parkiem.

Są tam zawarte uszczegółowienia dotyczące m.in. :

liczba pasażerów „w górę” – 12 turystów + 5 dzieci do lat 4

„w dół” - 14 turystów + 5 dzieci do lat 4

jazda w górę stępem, na odcinku od Wodogrzmotów do „skałki w drodze” dopuszczalny jest kłus;

³ Wszystkie odwołanie znajdują się w dyspozycji TPN lub autora

jazda w dół kłusem przy działającym hamulcu korbowym (charakterystyczny dźwięk) i stępem w trudniejszych odcinkach (na zakrętach).

Przestrzeżenie powyższych wymagań jest kontrolowane przez Straż Parku, która jednak nie tylko to ma sprawdzenia. Jest to „pole do popisu” dla wolontariuszy organizacji pro zwierzęcych, a nie do blokowania dróg czy też podejmowania ogólnopolskich akcji mających na celu całkowitą likwidację użytkowania koni zaprzęgowych na omawianej trasie. Górale ubrani w regionalne stroje, porządne pojazdy i dobrze wypielęgnowane konie, doskonale wpisują się w krajobraz.

Ewentualne wykroczenia fiaków przeciw Regulaminowi stwierdzone i karane przez Straż Parku są świadectwem tego, że jak w każdej grupie społecznej, także wśród górali-fiakrów są osoby, które nie przestrzegają obowiązujących przepisów. Nie można jednak przyjmować zasady odpowiedzialności zbiorowej i likwidować działalność, ale karać popełniających wykroczenia wielokrotnie - recydywistów m.in. przez odebranie licencji. Dla uświadomienia problemu zadam pytanie retoryczne: czy dlatego, że kierowcy Tirów nagminnie przekraczają przepisy trzeba zlikwidować transport samochodowy?

Należy zwrócić uwagę, że konie należące do jednego gazdy pracują na trasie do Morskiego Oka tylko 10 dni w miesiącu. Dlatego fiakier, którzy chce wykonać więcej kursów, musi posiadać kolejną parę koni. Szacowania ogromnych zarobków fiaków są **mocno przesadzone**, gdyż realizacja przez parę koni dwóch pełnych kursów jest możliwa tylko w sezonie letnim, gdy panuje duży ruch turystyczny. Przy złej pogodzie, a szczególnie jesienią i wczesną wiosną, chętnych do jazdy jest niewiele i dlatego w lecie trzeba zarobić na niemal całoroczne utrzymanie kilku koni, rodziny fiakra i pomocnika. Fiakrzy ponadto muszą zapłacić za licencje na każdego konia w TPN, lekarzom weterynarii za obowiązkowe szczepienia i leczenie, podkuwaczom za przekuwanie koni co kilka tygodni, producentom pojazdów, uprzęży itd. Musi też odłożyć pieniądze na zakup konia w razie koniecznej wymiany. Górale-fiakrzy nie hodują własnych koni tylko kupują je u wyspecjalizowanych hodowców, utrzymują całorocznie, muszą zapewnić najlepszej jakości paszę i warunki.

Ewentualna likwidacja koni w Bukowinie i innych wsiach podhalańskich spowoduje odebranie źródeł utrzymania nie tylko rodzinom fiaków, ale także całej rzeszy ludzi z nimi związanych usługami. Tak więc próby likwidacji tej działalności dotyczą nie tylko losu około 300 koni, ale również dużej grupy ludzi, co w obliczu wysokiego bezrobocia jest ważnym problemem społecznym.

Oczywiście przypadki przewrócenia się, a nawet śmierci koni na trasie są bardzo przykre, tym bardziej że dzieją się na oczach turystów, w tym także dzieci. Są przypadkami wymagającymi jak każdy wypadek w pracy szczegółowego wyjaśnienia, lecz nie mogą być podstawą do likwidacji obecności koni w obsłudze turystów. Podobnie, wypadki turystów w górach, czasami śmiertelne, także w Tatrach, czy mają być powodem do całkowitego zamknięcia wstępu na szlaki? Nie można wylewać dziecka z kąpielą. Najważniejsze jest zachowanie zdrowego rozsądku i nieustanna edukacja.

Wszystkie odnośne Opinie..i Sprawozdania.... znajdują się w dyspozycji TPN i autora